

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 58.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Gliwice, (Gleitwitz), dnia 9 listopada 1889.

„Opiekun Katolicki“, (dawniej „Gazeta Górnoszląska“) wychodzi raz na tydzień co sobotę, *Przedpłata kwartalna* wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenygów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. *Listy nadsyłać należy franko* pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w **Gliwicach** (Gleitwitz Kirchlstrasse 9). *Za ogłoszenia* płaci się od wiersza pięcioletniego lub zajętą miejscą 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Véselý Nr. 3. *Rekopisma* nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Gliwice, 8-go listopada.

Zgon Ojca Damiana.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyc Nr. 57.)

Ojciec Damian był zawsze zajęty i nadzwyczaj uczynny; od Mszy świętej, którą odprawiał wczesną rano, aż do chwili, dopóki cała jego trzódka nie udała się na spoczynek, pracował niezmiernie. Białe chatki tamtejsze powstały wszystkie pod jego kierownictwem; przy budowie ich pracował zwykle osobiście. Małą kapliczkę, jaką zastał był w zakładzie, rozszerzył znacznie przez dodanie naw bocznych i przyozdobił pięknym malowaniem. Tam odbywał codziennie Najświętszą Ofiarę, nauczał dzieci i załatwiał wszelkie duchowne czynności.

Czterdzieści sierot pozostawało pod bezpośrednim jego nadzorem, a za jego staraniem powstały obszerne domy dla sierot, z długimi sypialniami; dziewczęta zaś uczyły się szycia i robót domowych pod okiem doświadczonych i zdolnych nauczycielek. Duchowne potrzeby jego owieczek byłyby aż nadto wystarczająco do całkowitego zabrania czasu niezmiernemu temu kapłanowi.

W niedzielę i Święta odprawiał Sumę i miewał kazania w Kalawao; następnie musiał spieszyć do Kalaupapy, by tam odbyć te same święte czynności. — Wracając wreszcie na nowo do Kalawao na Nieszpory, błogosławieństwo i naukę katechizmową. Wszystkiego jeszcze nie dość mu było, bo po dopełnieniu tych czynności, spieszył znów do Kalaupapy, gdzie spełniał te same święte funkcje, a przyszedłszy o zmroku do domu, zajmował się sprawami domowników, przyrządzał sobie posiłek i nocleg. I tak bywało co Niedziela i każde Święto.

Czem on już nie był! Oto lekarzem duszy i ciała, rozjemcą sporów, sędzią, nauczycielem; cieślą, stolarzem, malarzem, ogrodnikiem, kucharzem, a nawet — i to bardzo często — dozorcą trupów i grabarzem! Dużo czasu upłynęło, zanim mu pomocy udzielono. Pogrzebał przeszło 2000 trędowatych; bywało, iż gdy się zajmował jednym konającym, czekało na niego dwóch lub 3-ch równocześnie.

Taki to żywot wiodł Ojciec Damian; przed swoją śmiercią doznał on jednak niezmierniej pociechy, większej od widoku kościołów, szkół i domków, których był założycielem. One były tylko zewnętrznymi symbolami zmiany życia owieczek jego; lecz on miał niezbitą pewność, że dzieło jego nie zaginie i że będzie się dalej pomyślnie rozwijało po jego śmierci.

Siedmioro wybranych mężczyzn i kobiet udało się dobrowolnie na to straszne wygnanie. A byli to: dwaj księża, dwaj bracia zakonu i trzy siostry franciszkanki. Oni to podjęli się prowadzić dalej rozpoczęte przez O. Damiana dzieło. Obecnie wyjechała do nich i pewna dama angielska, panna Flavin z Liverpoolu, która umyślnie w tym celu uczęszczała na medycynę i odbyła praktyczny kurs pielęgnowania

chorych. Przykład jednej odważnej duszy działa skutecznie i wydaje owoce. Nietylko katolicy ale i protestanci, szczególnie w Anglii, nie mają dosyć słów do wypowiedzenia o heroicznym cnotcie O. Damiana. Biskup anglikański, Clifford, odwiedził na krótki czas przed śmiercią naszego misjonarza, a polecając się jego modlitwom, ogłosił w gazetach opis tego, co widział własnymi oczyma. A gdy przyszła wieść o śmierci O. Damiana, wszystkie angielskie i amerykańskie dzienniki, pośpieszyły donieść o tem zdarzeniu i wypowiedziały dlań wysokie pochwały.

Jeden z predykantów (kaznodziej) londyńskich, pastor Chapmann, ogłosił publicznie na kazaniu składki na Misyje w Molckai, zaznaczając heroiczne (odwagi pełne), poświęcenie Misjonarzy katolickich.

Uroczystość zaślubin greckiego następcy tronu, księcia Konstantego z księżniczką pruską Zofią.

W sobotę po południu cesarsko-niemiecka eskadra stanęła w porcie pirejskim. Grecka para królewska, poprzednio już umyślnym pociągiem udała się z Aten do Pireu wraz z księciem Walii i następcą tronu greckim i na pokładzie parowej barki przybyła do jachtów cesarskich.

Powitanie pary cesarsko-niemieckiej z królewską parą grecką, było bardzo serdeczne.

Statki greckie i zagraniczne stojące w Pireu, były na cześć dostojnych gości salwy armatnie. Nasamprzód wylądowała świta cesarska, następnie członkowie rodzin panujących, których licznie zebrana publiczność witała okrzykami radości. Prezydent ministrów greckich p. Trikupis miał mowę powitalną, poczem z kolei i burmistrz miasta Pireu przemówił w imieniu obywateli.

Po wzajemnym przedstawieniu obustronnych świt, cesarz Wilhelm z królem greckim Jerzym, przeszedł wśród dźwięków niemieckiego hymnu narodowego przed frontem straży honorowej.

Następnie umyślnym pociągiem udali się członkowie rodzin panujących do Aten, gdzie na peronie kolejnym burmistrz ateński, powitał ich w otoczeniu władz na czele niezliczonych tłumów ludności, wydających okrzyki radości i zapamiętali.

Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur I-go pułku gwardyi, łańcuch orderu czarnego orła i wstęgę wielkiego krzyża orderu Zbawiciela.

Król grecki prowadził cesarżową niemiecką, a cesarz Wilhelm królową grecką.

Po zwykłych ceremoniach członkowie rodzin panujących wsiedli do czterokonných dworskich pojazdów. W pierwszej karecie zasiadł cesarz Wilhelm z królem i królewiczem greckim; w drugiej cesarżowa Wiktorya Augusta z królową grecką, księciem Henrykiem pruskim i ks. Waldemarem duńskim. Trzeci pojazd wiozł księcia Walii, synów jego i cesarżewiczę rosyjską.

Wieczorem tegoż dnia odbył się świetny korowód z pochodniami na cześć niemieckiej pary cesarskiej. W orszaku wzięły udział korporacje, cechy i oddziały wojska — razem było około 5000 pochodni i lampionów.

Napływ ludu był ogromny, a i cudzoziemców przybyła do Aten moc wielka.

Nazajutrz, w niedzielę rano, rozpoczęła się już uroczystość zaślubin. Wjazd orszaku ślubnego do katedry był wspaniały. Salwy armat dawały znać o przybyciu członków rodzin panujących. O pół do 10-tej w katedrze zbrali się dostojnicy dworscy

i państwa; członkowie świt, deputowani greccy, generałowie i t. d.

Przed katedrą zajęte były pojazdy dworskie. Cesarżowa niemiecka Fryderykowa w pierwszym wraz z księciem Walii; w drugim cesarżowa Augusta Wiktorya z królową duńską — w trzecim cesarz Wilhelm z królem duńskim. Król grecki z następcą tronu, jechali konno po obu stronach galowej karety, w której się znajdowała królowa grecka wraz z panną młodą, księżniczką Zofią.

W katedrze według rytu greckiego odbyły się najpierw uroczyste zaręczyny, a następnie zaślubiny. Aktu tego dokonał naczelny metropolita Germanos.

Po ukończeniu obrządku odbyło się rytualne trzykrotne obejście w koło ołtarza, poczem orszak ślubny w tymże samym porządku wrócił na zamek królewski, gdzie się odbyło pobłogosławienie nowożeńców.

Po odśpiewaniu pieśni choralnych, kończących ceremonie kościelne, nastąpił wjazd uroczysty nowożeńców do palacu księcia następcy tronu.

W czasie ceremonii zaślubin, w greckiej katedrze, cesarżewicz rosyjski i książę Henryk pruski, trzymali korony nad głowami królewicza greckiego i księżniczki Zofii.

Obrządek trwał blisko całą godzinę.

O audyencyi

robotników francuzkich u Ojca świętego,

w ostatnich dniach z. m. {

Uczucia wiary i jedności chrześcijańskiej, które mogą uświęcić i uczynić lepszymi warunki klas robotniczych, miały sposobność rozwinąć się wspaniale w manifestacjach dokonanych przez pierwsze zastępy wielkiej pielgrzymki robotników francuzkich w Watykanie. Pielgrzymi ci zgromadzili się w liczbie blisko 2000, najprzód w bazylice św. Piotra, przy grobie jego, aby wysłuchać Mszy św., odprawionej przez J. Em. Kardynała Langenieux, i przyjąć z rąk jego Komunię św. Artykuły Credo, wyraz tego wielkiego aktu wiary, odbyły się o sklepienie bazyliki i zabrzmiał hymn Te Deum pod koniec ceremonii, jako śpiew wdzięczności tych maluczkich robotników, których Kościół umie uszlachetnić bez względu na osobę.

Ewangelia dnia tego przypominała im ucztę u Ojca rodziny, na którą wszyscy są zaproszeni, zwłaszcza ci, którzy się zdają być opuszczeni na ulicy i na drogach. Tak samo w Introicie Mszy św., przypominały im podniosłe słowa liturgii, że „Pan jest zbawieniem ludów i że jakiegokolwiek jest utrapienie, dla którego Go wzywają, wysłucha ich, byleby lud Jego słuchał praw Jego i nadstawił uważnego ucha na słowa ust Jego.“

Te słowa życia mieli usłyszeć pielgrzymujący robotnicy, pomodliwszy się u grobu św. Piotra, z ust teraźniejszego jego następcy, i namiestnika Chrystusowego, na uroczystej audyencyi, na którą zgromadzili się znowu wszyscy około godziny 11-ej w obszernej sali Loggii po nad przedsionkiem Bazyliki Watykańskiej.

Wraz z nimi zostało także przyjętych przeszło tysiąc duchownych i świeckich z kolonii francuzkiej, tak, że ogromna sala zapełniła się po brzegi. Nie było innego miejsca wolnego prócz ganku, z podwójnym rzędem szwajcarów, przez który mieli przejść najprzód Kardynałowie i Biskupi obecni w Rzymie, również osobistości dworu, a nakoniec Ojciec św.

Z dwóch stron sali wzdłuż ścian (aby nie zasłaniać widoku obecnym) stały chorągwie cechów, stowarzyszeń i Kółek, reprezentowanych w tych pierwszych zastępach pielgrzymki robotników. Robotnicy zajmowali najlepsze miejsca naprzeciwko i

środku przy ścianie dotykającej wewnętrznej łoży, wychodzącej na plac św. Piotra, z której błogosławieństwo na miasto i świat cały już od roku 1870 nie spłynęło.

Pomiędzy Kardynałami, którzy poprzedzili nieco przybycie Ojca św., aby zająć miejsce w fotelach przy tronie, widziano: Ich Eminencyę Kardynała Ledóchowskiego, Simeoniego, Rampollę, Melchersa, Langénieuxa, Vanutellego, Vergę, de Ruggiero, d'Annibale, Cristofori, Apolloniego, Macchiego i Mazzellę.

Skoro tylko Ojciec św. ukazał się przy wejściu do sali Loggii w majestacie swej władzy, t. j. niesiony na Sedii, wśród Flabelli, rozdając błogosławieństwo z ojcowską dobrocią i udzielającym się wzruszeniem, w szeregach obecnych podniósł się olbrzymi okrzyk zapachu. Był to okrzyk wiary i poświęcenia katolickiej Francji, tak dobrze reprezentowanej przez żywe siły deputacji roboczych, a ten nieopisany okrzyk, który był niejako wybuchem miłości synowskiej dla Ojca św., trwał do chwili, w której Leon XIII-ty zajął miejsce na tronie.

Wtenczas Kardynał Langénieux wyraził w imieniu wszystkich te same uczucia, wyjaśnił organizację i cel stowarzyszeń roboczych we Francji, przedstawił zasady, które są przejęte i nadzieję zbawienia, do której stowarzyszenia te uprawniają.

Na przemówienie J. Em. Arcybiskupa z Reims, Ojciec św. odpowiedział w obszernej mowie, w której skreślił z całą powagą swej władzy najwyższej, rozwiązanie najważniejszych kwestji społecznych. Głos jego drżał ze wzruszenia, kiedy mówił o tej Francji, którą tak kocha i gdzie „pomimo zbłądzeń chwilowych jednostek nie zapomniano o interesach Kościoła“, jako też i wtenczas, kiedy mówił o prawach Stolicy św., tak niegodnie poniewieranych wśród „położenia, które się z czasem staje coraz groźniejsze“. Okrzyki, które się podniosły w końcu mowy papieżkiej, były tryumfującą odpowiedzią na słowa sekciarskie, rozbrzmiewające we Włoszech o czem niżej piszemy.

Ojciec św. pozwolił, aby pielgrzymka robotników francuskich była obecną na Mszy św., którą sam odprawił w tej samej sali Loggii. Świeccy szefowie komitetu dostąpili łaski przyjęcia Komunii św. z rąk Ojca św.

W czasie nabożeństwa chór śpiewaków wykonał motety okolicznościowe. Następnie Ojciec św. pozostał w sali, aby wysłuchać Mszy dziękczynnej, odprawionej przez jednego z tajnych kapelanów. W czasie tej Mszy śpiewali wszyscy pielgrzymi Credo i Magnificat. Ojciec św. potem przystąpił znowu do ołtarza i udzielił całemu zebraniu błogosławieństwa Apostolskiego, oświadczając, że poświęci zarazem wszelkie przedmioty religijne, które pielgrzymi mają przy sobie. Papież powrócił do swych apartamentów wśród okrzyków zapachu całego zgromadzenia.

Na pamiątkę dnia tego otrzymali wszyscy pielgrzymi srebrny medalion, każdy wraz z tekstem adresu Kardynała Langénieux i odpowiedzi Jego Świątobliwości na uroczystej audyencyi.

Przegląd polityczny.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożono memoriał, dotyczący długów rzeszy niemieckiej. Francja zapłaciła po wojnie francuzko-niemieckiej Niemcom 5 miliardów franków kosztów wojennych. Suma ta wystarczyła na pokrycie kosztów wojny i długów, zaciągniętych przez związek północno-niemiecki, lecz już w roku 1876 nie pozostało z niej nic oprócz funduszy rezerwowych na osobne cele. Od czasu tego wzrastała imienna wartość wydanych przez rzeszę niemiecką obligacji z każdym rokiem. Dnia 31 marca 1877 r., wynosiła ona tylko 16,300,000 lecz już roku następnego wyniosła 72,203,600, a 1879 r. 860,700, 1880 r. 218,057,600, 1882 r. 319,239,000, 138,1885 r. 410,000,000, 1888 r. 721,000,000, a 31 marca 1889 roku 883,755,200 marek.

Do połowy miesiąca października r. b. podniosła się suma ta do 974,898,300 marek i to z powodu wydania w drugim kwartale 1889 r. obligacji w imiennej wartości 46,595,400 m., a następnie w trzecim kwartale b. r. obligacji w wartości 44,547,400 marek. Do 31 marca b. r. wydano już uprzednio obligacji rzeszy w wartości 61,068,000 m., tak, że w roku 1889 wydano w ogóle obligacji w wartości imiennej 152,211,700 m. W ogóle wydano do połowy b. m. starszych 4 procentowych obligacji w wartości imiennej 450,000,000 m., a 3½ procentowych obligacji, w wartości 524,898,300 m.

Na postawie ustaw pożyczkowych, uchwalonych już podczas zeszłej sesji parlamentarnej, przysługuje rządowi jeszcze w bieżącym miesiącu prawo zaciągnięcia pożyczki w wysokości 257,096,956 m. i to

o służbie wojskowej. Dodając do tego powyżej wyszczególnione 974,898,300 m., doczekamy się prawdopodobnie już w miesiącu listopadzie r. b. przeszło miliarda długu, a do 1 kwietnia 1891 r. więcej niż półtora miliarda, ponieważ, jak wiadomo, nowa ustawa pożyczkowa żąda dalszych marek 266,789,307 i to znowu na wojsko i marynarkę.

Dnia 31 marca 1887 r., t. j. na początku bieżącego peryodu ustawodawczego wynosiły dług rzeszy „tylko“ marek 486,201,000 tak, że ogromny wzrost długów o miliard przypada właśnie na czas bieżącego peryodu ustawodawczego.

Do summy powyższej nie zalicza się banknotów rzeszy w wysokości 130 milionów marek, za które odpowiada skarb w momencie złotej, złożony w Szpandawie, w wysokości 120 milionów marek.

„Kto ma ochotę, tak oświadcza p. Richter w „Freis. Ztg.“, ten może w dniach najbliższych obchodzić uroczystość narodową na cześć faktu, że szczęśliwie doprowadziliśmy do miliarda długów cesarstwo. Niechaj żyją miliardy następne!“

Korespondent londyński do „Frankf. Zeitung“ pisze, że temi dniami rozpoczął się kryminalny proces, którego zakończenia oczekują wszyscy z napięciem. Wytoczono bowiem proces o zamordowanie policyjnego oficera Martina, dokonane w lutym r. b., proboszczowi gminy Gweendore Mac Faddenowi i 22 wieśniakom. Ks. Mac Fadden kilkakrotnie ochronił swoją parafię od głodu, jest przez wieśniaków, ubóstwiany a był szanowany przez dziedziców, dopóki nie stanął między nimi a wieśniakami. Wtenczas zastosowano do niego ustawę przymusu. Ks. Mac Fadden miał być uwięziony i Martinowi oddano nakaz uwięzienia go. Sługa policyjny chciał go aresztować, kiedy w niedzielę po ukończeniu Mszy wracał na probostwo; przystąpiwszy do niego, wyciągnął szablę, aby się obronić od tłumów otaczających księdza. W tej chwili dziewczynka jakaś zawołała: „On chce zabić księdza“ i rozwścieklony tłum rzucił się na Martina; na progu probostwa powalono go o ziemię, a w pokoju księdza wyzionął ducha. Dwudziestu trzech wieśniaków wraz z proboszczem uwięziono pod zarzutem morderstwa. Księdza wypuszczono za kaucją i musi odpowiadać przed sądem przysięgłych na zarzut spiskowania razem z jedenastu wieśniakami, dziesięciu zaś oskarżonych jest o morderstwo. Na mocy szczególnej ustaw, oskarżeni nie stawają przed sądem w swoim okręgu, lecz powołano ich przed sądy przysięgłych w Maryborough, miasteczku przeważnie protestanckim. Wielki interes, jaki ogólnie budzą przystąpienia w Irlandyi, nadaje procesowi temu charakter polityczny. Maryborough jest obsadzone wojskiem i policją, gdyby chodziło o stłumienie jakiegoś powstania. Aby się przysłuchać rozpraw sądowych, pojechało na miejsce pięciu radykalnych deputowanych, oprócz tego Lady Sandhurst, Miss Cobden i Miss Conybeare. Jeżeli się uda nadprokuratorowi wykluczyć z listy przysięgłych wszystkich katolików (co się podobno już stało) wtenczas może uważać sprawę swoją za wygraną.

„Civita Catolica“ donosi: „W obec ustawicznego rozpisywania się liberalnej, wolnomularskiej prasy o zajęciu Rzymu i uporeczywego powtarzania rozpowszechnionych o tem kłamstw w parlamencie przez Crispi'ego, dyplomacya papieżka, straciwszy w końcu cierpliwość, przygotowała na to odpowiedź. Wyjazd papieża z Rzymu, który staje się coraz prawdopodobniejszym wobec wrogiej postawy włoskiego rządu, przyspieszył tę odpowiedź, opartą na dokumentach co do zachowania się Stolicy Apostolskiej w czasie wybuchu i zwycięstwa rewolucji. Pracę tę równie trudną jak niewdzięczną, już ukończono. Z archiwum watykańskiego wydobyto wszystkie akta, odnoszące się do pontyfikatu Piusa IX., wszystkie dyplomatyczne noty, poufne informacje, własnoręczne pisma panujących i ministrów, zapewniające Papieża o swej uległości i o tem, że nie dopuszczają pogwałcenia jego nietykalnych praw, podczas gdy w tej samej chwili pracowali nad podkopaniem jego tronu i potęgi.

Obszerna ta i ważna praca, okazuje w całej nagości bezprawne i zdradzieckie podstępny. Dotychczas nieoznaczono jeszcze terminu, kiedy dokument ten ogłoszą, gdyż papież pragnie sam wybrać najodpowiedniejszą porę, aby zaznajomić świat z haniebami machinacyami, których ofiarą padł Watykan, a przez to samo katolicy wszystkich krajów. Wyjdą więc na jaw szkaradne zamachy, jakimi uparcie godziła sekta wolnomularska (masonska), która swym jadem dziś cały świat zatrula.“

Niemcy. W zeszłym tygodniu odwiedził księcia Bismarka we Friedrichsruhe, hr. Kalnoky, minister austriacki, dokąd jakeśmy w swoim czasie wspominali, kanclerz go zaprosił. O czem radzono, nie wiadomo dotąd. — Domyślać się jednak nale-

żnych rzeczach politycznych.

Rosya. I następca tronu ruskiego, zapowiedział odwiedzić swoje sułtanowi tureckiemu, gdy z uroczystości zaślubin z Grecyi, powracać będzie.

Austria. W Wiedniu przyszło temi dniami do bóji między studentami katolickimi a niekatolickimi, tak że aż policya musiała się wnieść by zaburzenia te poskromić.

Tureya. Sułtan na przyjęcie cesarza Wilhelma, który z Grecyi udał się w odwiedzin do Konstantynopola, przeznaczył trzy miliony marek.

Włochy. Dziwne to rzeczy dzieją się dzisiaj w Rzymie, w tem wiecznym mieście, Stolicy Kościoła św. katolickiego. Coraz to śmielej występują tam bezwyznaniowcy przeciw religii katolickiej. Czytając to co się tam dzieje — to zdaje się jakoby wracały się czasy dawne pogańskie. Pewien np. związek antykatolicki, zebrał wszystkie takie dzieci, które naśladując rodziców swoich, nie chcą już, mimo, że nazywają się katolickimi, uczyć się religii katolickiej, mając naturalnie pogląd za to od rodziców swoich. Te więc dzieci zostały przez tenże związek jeszcze za to nagrodzone. A oprócz tego w związku tym bywają mowy przeciw Kościołowi naszenemu. Buntują czyli podburzają naród przeciw Ojcu świętemu. Naprzykład mowę, którą Ojciec św. miał do robotników francuskich, przekraczając — i wmawiają w lud, jak to uczynił pewien profesor włoski, że mowa ta wymierzona jest przeciw królom i rządowi. — I takie to fałszywe uchodzą im bezkarnie. Tę oto drogą chcą Włochy się podnieść do wielkości i potęgi, nie wiedząc wcale, albo nie chcą wiedzieć, że to właśnie doprowadzi ich i to bardzo prędko do ruiny i upadku.

Anglia. Z Londynu donoszą, że stan zdrowia następcy do tronu angielskiego budzi groźne obawy. Podróż jego do Aten podjęta, była wbrew radom lekarzy, którzy skutkiem nieuniknionych trudów podróży — obawiają się złych następstw.

— Pomiędzy robotnikami portowymi w Bristolu, w Anglii, wybuchło bezrobocie: około 1000 robotników zawiesiło pracę.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Gliwice. Pomimo tego roku częstych deszczy, nie mogą się zbyt skarżyć nasi gospodarze mianowicie w obecnej jesieni, aby nie było tyle pięknej pogody sprzyjającej sprzętowi ziemniaków i ogrodowizny.

— Karty wolnego przejazdu dla dzieci szkolnych kolejami żelaznymi mogą być użyte dwa razy dziennie jeżeli w szkole, do której dzieci jeżdżą jest nauka popołudniowa, a pociągi tak chodzą, że dzieci te mogą przybyć na obiad i po obiedzie znowu wrocić do szkoły. Tak rozporządził minister.

— Przy jakichkolwiek zebraniach publicznych zbieranie pieniędzy na wystawione talerze celem pokrycia kosztów za salę i światło, uważane być mają za kolekty zależne od pozwolenia policji. — Tak zawyrokował ostatecznie kamergerycht berliński w sprawie zebrania stolarzy w Lignicy. Stolarzy tych urządzających składkę wzięto do odpowiedzialności i skazano ich na karę policyjną; apelowali, ale nie wygrali sprawy ani w sądzie lawniczym, ani w karnym, ani w trzeciej instancji. Wolno tylko zbierać kolekty w kółkach zamkniętych i w kościołach.

— Przed 25 laty pisała protestantka „Schles. Schulztg.“ w artykule „Ewangelickie szkolnictwo ludowe na Górnym Szlązku“, co następuje: „Dawniej panowało dość ogólne zdanie, że tylko język niemiecki uchodzić może i ma uprawianie w szkołach pruskich, że należy dzieci do nauczenia się niemieckiego języka zmusić. Ustanawiano więc przy takich szkołach czysto niemieckich nauczycieli, do czego niekiedy naturalnie zmuszał w wielu przypadkach brak nauczycieli znających oba języki; pozostawiono to rozumowi nauczyciela, jak chce działać w nieznanym jej języku uczyć. Nieszczęśliwi nauczyciele! nieszczęśliwe dzieci!... Obecnie przyszło się do przekonania, że to było niepowetowanym błędem. Coraz więcej utorowało sobie drogę zdanie, że naukę, któraby ducha i serce dzieci kształciła, udzielać należy i trzeba dzieciom polskim i czeskim jedynie w ich ojczystym języku, a dalej, że wymagana znajomość języka niemieckiego przyswoić można dzieciom jedynie za pośrednictwem języka ojczystego. Dzięki wysokim i najwyższym władzom państwowym, że postępując w tym kierunku, skierowały dwujęzyczne szkolnictwo na tę, według naszego przekonania jedynie prawidłową drogę.“ — Widzimy z tego ustępu, drukowanego w r. 1863, że przewrotne przepisy, jakie dziś dla germanizowania działy polskiej istnieją, już przed 25 laty uznano za niesłuszne. A dziś przywrócono znowu te „błędy“. Może powrócą czasy, a daj Boże, jak najrychlej, że nowe przepisy uznane zo-

— Ostatnimi dniami sąd berliński orzekł, że obchodzenie z talerzami na zebraniach publicznych, koncertach itd., dla pokrycia niedoboru, podpada pod ogólne przepisy o kolektach i powinno być policyjnie zameldowane. Wolnemi są od tego kolekty kościelne i w kołach prywatnych urządzone.

— Z pszczelnictwa — cyrkularzem ministra — nie ma nikt opłacać podatku jeżeli pszczelarze traktować je będą jako zatrudnienie poboczne, lub tylko z upodobania, chociażby pszczelarze mieli i znaczne z niego dochody, zatem księża i nauczyciele mogą się oddawać pszczelnictwu bez opłaty osobnego podatku.

Bytom. Straszne nieszczęście skutkiem wybuchowej materii spotkało we wtorek o godz. wpół do 5-tej górników: Maciejczoka i Masztalerza z Nowego Bytomia, zatrudnionych w pobliżu Rozbarku. W szybie na 4 metry głębokim urządzonym był dół, w którym przed kilku tygodniami cztery skrzynie dynamitu zachowano. Otóż we wtorek poręczono wyżej wymienionym górnikom zrobić porządek w tym dole. Jeden więc z nich potrafił szuflą o jakiś twardy przedmiot, przy którym znajdowała się materia wybuchowa, która też tej chwili eksplodowała i znajdującą się tamże hołdę z ziemią zrównała. Masztalerzowi, ojcu 3-ga nieletnich dzieci, eksplozja ta połowę piersi z kadłubem, a także i głowę od korpusu ciała oderwała. Maciejczok zaś, samotny jeszcze człowiek, zasypany zupełnie jak się domyślać należy w tym 4 metry głębokim szybie. Dotąd bowiem gły nam tę wieść doniesiono (środa wieczór), jeszcze go nie znaleziono. Szyb ten czyli właściwie szybik leży w polu należącym do kopalni Cecylii.

Bytom. Jeden z tutejszych kupców padł w tych dniach ofiarą jakiegoś oszusta, który ze stosunkami jego dobrze był obeznany, bo wiedział, że sam odbierał rzeczy swoje z poczty. Zażądał więc na poczcie takowych, a że właśnie przyszły dwa przekazy pieniężne podpisał je i pieniądze w ilości dwadzieścia pięć Marek odebrał. Oszust ten, który był podobno bardzo porządnie ubrany, miał jeszcze śmiałość przybyć do sklepu owego kupca — kupił kilka cygar i przy tej okazji zręcznie podsunął odcinki od przekazów i inne odebrane listy — które później znaleziono.

— Bremzer B., podpisawszy sobie porządnie i wracając z koleji do domu padł na drodze i o mało nie został przejechany przez nadchodzący wóz pocztowy — Szczęściem, że pocztyljon spostrzegł go i za pomocą posłańca Z. złożył na bok. Czy B. jeszcze wtenczas miał zegarek i pieniądze przy sobie nie wie. Obudziwszy się rano B. dopiero spostrzegł, że mu takowe zginęły. Przypadkiem odkryto, że robotnik T. miał jego zegarek — a gdy go aresztowano przyznał się że i pieniądze był zabrał. Ponieważ go odprowadzano w kajdanach do więzienia, więc pewno i inne jeszcze cięższe winy ma na sumieniu.

Rozbark. W piątek zeszłego tygodnia wydarzył się znów smutny wypadek górnikowi niejakiemu Krawczykowi. Pracował on w niskim pokładzie kopalni węgla „Heinitz.“ Naraz, było to wieczorem około 8-mej godziny, obrywa się kamień z góry i spada na niego, trzaska mu głowę i krzyże tak, że ledwo żywego wydobyto na wierzch, poczem odniesiono go do lazaretu knapszaftowo.

W Radzionkowie i w Szobiszowicach odbędzie się w przyszłą niedzielę Zgromadzenie w sprawie związku wzajemnej pomocy dla robotników naszych górnośląskich.

W Hucie Dawida zaszedł w tych dniach nierzadki niestety w teraźniejszych czasach wypadek. Ciesla niejaki Schweitzer wyszedł wieczorem z domu, żeby zanieść synowi wieczernę i na ulicy zamordowany został. Znaleziono go bowiem nieopodal mieszkania ze związanymi rękoma i nogami, z przetrziętym gardłem i raną w głowie. Przypuszczają, że zabitym on został przez zemstę — gdyż starzec ów odebrał był przed niedawnym czasem spadek, a córka gospodyni jego wychodząc za mąż chciała od niego wy dostać pieniędzy, których jednakże Schweitzer jej odmówił. — Jest więc przypuszczenie, że Schweitzer przez kobiety te zamordowany został — które podobno jako podejrzane o to morderstwo już aresztowano.

Królewska Huta. Tutejsza gazeta niemiecka pisze co następuje: Od 1-go Listopada ma czas pracy w kopalni królewskiej wynosić tylko 8 godzin, nie jak dawniej 10, i wprawdzie ma szychta dzienna trwać od godziny 6 z rana do godziny 2 po południu, szychta nocna od godziny 2 po południu do godziny 10 wieczorem. Wypłata nie ma być 2 razy na miesiąc, lecz 4 razy (3 razy zaliczka, a raz „geldtag.“)

Huta Laury. Kupiec Leo Manneberg wyszedł w tych dniach z kilkoma przyjaciółmi na

jednego z nich, aż nieopodal swego mieszkania odprowadzonym był. Do domu Manneberg jednakże nie powrócił wcale; przypuszczają, że napadniętym został — a zwłoki jego gdzie ukryto.

Katowice. Żona pewnego górnika chciała lampę zadmuchnąć, przyczem ogień dostał się do bani petroleowej i nastąpiła eksplozja. Petrolej zapalony rozlał się na st le, lecz ogień został wkrótce ugaszony. Kobieta poparzyła sobie jednak dosyć znacznie ręce.

Mysłowice. Jak słyhać, to hr. Henkel-Donnersmark zamierza w dobrach dzieckowskich nabytych przez niego stawiać fabrykę szamotową i kilka wapienników, oprócz tego ma także kolej konna z tamtąd aż do dworca w Brzezince być urządzoną. Przez to znalazłoby wiele ludu zatrudnienie w tej stronie dotąd jeszcze pustej. — Przez urządzenie przystanku w Wielkim Chelmie wyświadczone podróżującym z tamtej strony wielką wygodę. — W kopalni „Gische“ zasypały górnik Franciszka Pykę z Jaworza węgle i potrzaskały mu nogi.

Stary Bieruń. Listowy Pudalik i jego małżonka obchodzili w tych dniach rzadką bardzo uroczystość bo diamentowe wesele. Pan młody który liczy lat 91 jest już prawda słaby i zachorzał ale za to żona jego licząca 81 lat najlepszem cieszy się zdrowiem i czerstwo jeszcze zupełnie wygląda.

Pszczyna. W Zgoniu, wsi położonej w tu tejszem powiecie, poparzył się dnia 26-go Października 3-letni chłopiec tak niebezpiecznie, że wskutek wielkich boleści zaraz umarł. — W Niem. Wiśle wydarzyło się niedawno przy ścinaniu dębu nieszczęście. Drzewo runęło bowiem na zaprzęg oberżysty Bobrka. Jeden koń został na miejscu zabity, drugi został zraniony. Parobek odniósł ciężkie uszkodzenia.

Lubliniec. Dwoje dzieci w małych Droniewiczach pod Lublinem pozostawione zostały same w domu bez dozoru — rozpalily w izbie ogień w którym też śmierć znalazły. Rodzice powróciwszy znaleźli już tylko do połowy zwęglone ciała.

P. Władysław Szeniec, syn czcigodnego profesora obecnie w Głubzycach, otrzymał w uniwersytecie lipskim stopień doktora chemii.

W Toruniu, po zniesieniu starego muru fortecznego, okalającego miasta od bramy chełmińskiej do bydgoskiej, zaczęto teraz rozbierać i samą wewnętrzną bramę chełmińską. Figurę, która przez kilkaset lat na szczycie tej bramy stała, wzięto do archiwum miejskiego.

Z Friedrichsruh donoszą, że w nocy z czwartku na piątek spłonął w Aumühle młyn systemu Willkensa, należący do księcia Bismarka. Ogień powstał w skutek nieostrożności skotarka. Ks. Bismarck był osobiście na miejscu pożaru.

W Erfurcie ściał kat Reindel z Magdeburga, skazanych na śmierć za zabójstwo, ślusarzyków: Eliasza Rommel i Ryszarda Pfiffer.

Królowa rumuńska (Carmen Sylv) przygotowuje obecnie w języku niemieckim wydawnictwo, które nosić będzie tytuł: „Pieśni rzemieślnicze ludu niemieckiego.“ Książka ta obejmie około 150 pieśni: szewców, piekarzy, ślusarzy, kowali, stolarzy i t. p.

W Keyni i okolicy udał się owoc lepiej niż w roku zeszłym. Na targu za piękny i doborowy owoc płacą 4,75 mk. za centnar.

Nidbork. Tutejszy kupiec L. dał swemu dorosłemu synowi, który już i w Ameryce był, nie znalazłszy tam spodziewanego szczęścia, 1800 marek do odesłania. Zamiast rozkaz ojca wypełnić, włożył synalek pieniądze w kieszeń i drapnął w świat. Ojciec doniósł o tem policyi i kazał synalka ścigać.

Bydgoszcz. W zeszłym tygodniu zmarła tu wdowa Katarzyna Milska w wieku 100 lat.

Śrem. W „Tygodniku Powiatowym“ ogłasza landrat następujące rozporządzenie: „Skarżono się nieraz, że gościnni i szynkarze, jako też przekupnie, handlujący napojami spirytusowymi, dają napoje na kredyt, a przez to skłaniają osoby niższych stanów, mianowicie z klasy roboczej, do picia wódki i do wydatków, które przekraczają ich możność, a obok najszkodliwszych wpływów pod względem moralnym sprowadzają niezgodę w rodzinie i ruinę majątkową.

Przeciwko wszystkim szynkarzom, którzy dostarczają jakiej osobie trunków aż do upicia się lub na kredyt, wytaczać się odtąd będzie na podstawie §§ 33 i 53 ordynacji procederowej — z powodu popierania pijaństwa proces o odebranie koncesyi wyszynkowej.

Władzom policyjnym powiatu i żandarmom poleca się ściśle kontrolowanie szynkowni i meldowanie mi wszystkich wypadków w których szynka-

czają“.

Dębno p. Debenke. Walne zebranie przedwyborcze powiatu wyrzyckiego odbędzie się w Nakle, w przyszłą niedzielę t. j. dnia 10 Listopada o godzinie 2 po południu w lokalu p. J. Biniakowskiego, na które zaprasza Komitet.

Malsch. U gospodarza Schadka, tu zamieszkałego, zaszedł w miesiącu Sierpniu taki wypadek, że 16 letni chłopak od koni wkręcił się w maszynę do mlócenia, ponieważ go walek, który nie był wedle przepisu przykryty daszkiem, uchwycił. Sąd polubowy we Wrocławiu skazał Schadka na 2 miesiące więzienia. Gospodarze niech sobie to wezmą do serca i niech się niepotrzebnie nie narażają na odpowiedzialność i kary.

Zgorzelice (na Dolnym Szląsku). Pewne małżeństwo brało tu niedawno ślub w urzędzie stanu cywilnego, gdy w tem mioda pani została tknięta paralizem, tak, że ją narzeczony musiał ze wschodów znieść do powozu. Smutny to wypadek.

Hamburg. (Poszukiwany zbrodniarz). — Policya Hamburgska jest od niejkiego czasu w ciągłej czynności, ażeby wysledzić zbrodniarza, który strasznej dopuścił się zbrodni. — W Jemnic, w Meklenburgu, spostrzegło kilka osób, że człowiek jakiś wrzucił coś żywego, przyniesionego w miechu do wody i śpiesznie się oddalił, — myśląc jednakże, że topi psa lub kota niezważano na to więcej — aż dopiero gdy później rozeszła się wieść, że pewnemu zaginęła jedenasto letnia córeczka, przypomniało sobie owo zajście i uwiadomiono o tem policyę; prawdopodobnie człowiek ów, napadł dziewczętko to, a dla pokrycia swego bezprawia, zawiązał ją w miechu i wrzucił do wody. Policya jest podobno na tropie tego zoczyńcy, który miał się udać do Hamburgu lub Berlina.

Z Wiednia donoszą do berlińskiego „Tageblattu“, że książę Ferdynand zareczył się z córką księcia Alençon; — książę przybył do Wiednia. W Austrii zabawił kilka dni, poczem powrócił do Bułgarii.

Warszawa. W tych dniach żona robotnika kolejowego na Nowej Pradze, w Królestwie, Karolina Śmietowska, która chorowała przez kilka dni na zapalenie płuc, dostała ataku katalepsy i jak sądzono, zmarła. Poczyniono przygotowania do pogrzebu, pozornie zmarłą włożono już nawet do trumny, gdy nagle Śmietowska obudziła się i podniosła. W tej chwili jednak przerażona widokiem trumny na nowo mocno się rozchorowała.

Z Londynu donoszą, że do pewnego banku przybył porządnie i bardzo elegancko ubrany człowiek — a zastawszy tylko dyrektora i kasjera w biurze, strzelił do pierwszego i zabił go na miejscu. Kasjer mimo, że dwa razy do niego ów nieznamy wystrzelił zdołał ujsć i przywołać pomocy. — Nieznajomy ów morderca pochwywszy worek z pieniędzmi, począł uciekać — jednakże widząc, że nie ujdzie pogoni, zastrzelił się rewolwerem.

— Z Londynu donoszą, że w kopalni Mosfild wybuchły gazy. Wydobyto dotąd około 30 trupów. Ludzie, którzy się spuścili do kopalni, aby pospieszyć z ratunkiem, widzieli 48 leżących górników, ale się do nich zbliżyć nie mogli, bo gazy ciągle się zbierają i mogą się każdej chwili zapalić. Żony i krewni nieszczęśliwych stoją w wnijścia do kopalni z załamanemi rękoma, a płacze i narzekania rozlegają się w koło.

(N A D E S Ł A N O)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Nadesłano.

Pomiędzy skarbami leczniczymi, które sama podaje cierpiącej ludzkości, niezaprzeczenie **woda gorzka Franciszka Józefa** zajmuje pierwsze miejsce. Najpierwsze, powagi lekarskie w Europie jak to profesorowie: Bamberger, Leidendorf, Drasche, Braun-Fernwald Meynerd w Wiedniu Scanzoni i Gerhard w Würzburgu, Spiegelberg we Wrocławiu, Kusmaul w Strasburgu, Leube w Erlangen, Hirsch w Berlinie. Barrentrapp w Frankfurcie n. M., polecają i używają w zakładach i klinikach gorzką wodę ze źródła Franciszka Józefa odznaczającą się swą dobrocią od wielu innych, gdyż już w małych dozach (pół kieliszka od wina) przy łagodnym smaku wyświadcza pożądany skutek, nie szkodząc nie organizmowi chociaż przy dłuższem używaniu. Jeszcze w roku 1878 tak samo wyraziła lek. akademii w Paryżu, a także wskutek zalet została tamże na wystawie światowej odznaczoną, a następnie na wystawie węgierskiej krajowej złotem medalem odznaczoną, aby się zaś nie pomylić, poleca się w składach i aptekach żądać wyraźnie wody gorzkiej „Franz-Jozef Bitterquelle.“

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 13 fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 71 „

Hermann Jeschonnek, w Gliwicach

ulica tarnowicka Nr. 15

obok restauracji EISKELLER

poleca swój wielki skład towarów lokciowych jako to: materje na suknie, flanele, płótna, na poszwy, wsypy, obrósy, serwety, deki na łózka chusty jak i flanelę trikotową. Przedewszystkiem zwracam uwagę na mój znaczny skład

plaszczyków dla dam i dzieci

Rękodzielnia dla wyrobów sukien damskich i dziecięcych.

Kalendarz Maryański na rok 1890

już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, u pp. agentów, jako też i wprost od wydawcy

Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Cena 60 fen.

Jako dodatek dołączony jest śliczny obraz kolorowy, przedstawiający Najsw. Pannę Maryą od Pocieszenia z Dzieciątkiem Jezus, i dwufarbowy kalendarz ścienny.

Poszukuję poczciwych ludzi, którzyby się rozpowszechnieniem powyższego Kalendarza, jako też w ogóle mojego wydawnictwa zająć chcieli za dobrem wynagrodzeniem.

Otworzywszy w Wrocławiu, Schweidnitzerstr. 11

hurtowny handel win

(osobliwie węgierskich)

połączony z winiarnią mam zaszczyt polecić się łaskawym względem Szanownych Rodaków, prosząc o poparcie.

Od wielu lat w tym pracując zawodnie usilnie starać się będę, aby przez ścisłą rzetelność w dostawie i skorą usługę zaufanie łaskawych Odbiorców pozyskać i utrzymać.

Równocześnie polecam Czcigodnemu Dnchowienistwu wyborne wino kościelne, za którego czystość ręczy świadectwo tłoczącego kapłana.

Z wysokim szacunkiem

Ludwik Manderla.

Kupcom i handlarzom

zwracam uwagę na moją fabrykę cykoryi.

Prawdziwa kawa Franz; kawa uniwersal we filiżankach (szolkach) i puszkach jest zawsze na składzie i trzeba żądać cennika.

Pierwsza górnośląska fabryka cykoryi

Alfred Fröhlich w Raciborzu.

Hamburgsko-Amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Expressowe

i pocztowe statki parowe

pomiędzy

HAMBURGIEM a NOWYM YORKIEM

przypluwające do Southampton.

Jazda przez Ocean trwa ca. 7 dni.

Prócz tego regularna komunikacja parowców

pocztowych Nr. 690.

pomiędzy

Hawrem a Nowym Jorkiem.

Hamburgiem a Indyami Zachodn.

Szczecinem a Nowym Jorkiem.

Hamburgiem a Hawaną

Hamburgiem a Baltimore.

Hamburgiem a Meksykiem.

Bliższych informac i udzieli A. Piskorz w Wielkich Str. ele. ch (Gr. Strehlitz).

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędných słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłym używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. — Niezrównana w zatkaniu i następnych chorobach, w nawale wątroby, niezycie żołądka i kiszki, hemoroidach i chorobach kobiecych. — Sprzedaż wszędzie.

Dyrekcya w Budapeszcie.

Bardzo tanio!

Niech się każda dobra gospodyni przekona:

Cukier funt po 32 fen.

Farin, " " 30 "

Kawy w bardzo dobrych gatunkach. Prawdziwe ruskie i chińskie herbaty także i w pudełkach od 40 fen. do 1 marki. Najlepszą czekoladę, Cacao-masę i proszek.

Świece sterinowe, paczka 30 f.

Świece Apollo, " 55 "

Mydło suche, funt po 25 "

Skrobek, " " 28 "

Nie demiący amerykański petroleum, funt po 14 fen. poleca

J. Rodewald,

Gliwice, w pobliżu dworca kolei żelaznej.

Wszystkie towary po wzięciu 5 funtów taniej.

Kawa, Cukier, Herbata, największy i najstarszy skład

jak i palarnia parowa kawy w Gliwicach.

Główny skład ulica klasztor-wieżowa 4 (Klosterstr.) dom p. (Thurmstr.) A. Danziger'a.

Polecam moje kawy jako specjalne, zarczając za czystość i tęgość w cenie od 1,20 m. aż do 1,80 m. za funt.

Cukier twardy funt po 32 f.

Faryna " " 30 "

Mydło " " 25 "

Skrobek " " 30 "

jak i wszelkie inne towary w znanej dobroci, zawsze tanio! Gliwice. Następca J. Wetza, Józef Jelin.

Dla masarzy i fabrykantów kielbas i t. p.

(Wurstmacher):

Wyborne masarskie noże. Różne gatunki solonych strzew. Spilki z drzewa dla masarzy. Czyste i bez kurzu korzenie, jak i wszelkie towary korzenne (kolonialne) poleca po najtańszych cenach

J. Nenstil,

Gliwice, plac kościelny 4.

Petroleum

najlepszy amerykański, którego nie czuć, jasno się palący, poleca

Gliwice, J. Mosler.

ul. dworca kolei żelaznej.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam po tanich cenach: **Różne wina** jako to: **węgierskie**, słodkie i wytrawne, flaszką począwszy od 1.50 m **Wina włoskie**, białe i czerwone flaszką począwszy od 90 fen. i droższe.

Wina francuskie czerwone **mozelskie**.

Tak nierównież zwracam uwagę na wielki mój skład Rumu, Araku, Koniaku i t. p.

G. Faerber.

Bytom, rynek 20.

Nowe Singera

maszyny do szycia

z wyborynym stołym, przy 5 letniej gwarancji i 8 dniowej próbie dostawia

po 60 marek.

Henryk Matuschek,

mechanik w Zabrze.

Reperacje będą dobrze i tanio wykonane.

Cierpiącym na choroby brzuszne,

przychodzącym do zdrowia polecam jako najpewniej zabezpieczający środek przeciw zaziębieniu najno szą brzusznią biadę

„Hygiene,”

nie usuwającej się, wygodny i dobrze leżący, dający wielkie ciepło, jedynie do dostania sztuka za 5 Marek za zaliczką pocztową z fabryki

H. Ernemann's Nachf.

R. Iwan, Dresden-Altstadt.

Bytom. G.S.

naprzeciw dworca

górnosi. kol. zel.

„HOTEL KAISERHOF”

nowo i elegancko urządzonej

Doskonałe wina!

Wyborna kuchnia!

Przystępne ceny!

Ślužba na dworcu.

Z uszanowaniem

R. Glauer.

Szanownej Publiczności Gliwice i okolicy polecam moją parową fabrykę

mebli

jak i skład trumien, od najtańszych do najdroższych.

J. Kreizirek.

Gliwice, ulica dworca

kolei żelaznej Nr. 22.

4,000 Mk.

będą wygrane w

Wielkiej

loteryi pieniężnej

stowarzyszenia pań oboznych.

Ciągnięcie już

30 listopada 1889.

Za los 1.00 Mk.

i 30 fen. za porto i listę

Wysła Georg Joseph,

Lotter-Gesch.

Berlin. C. Jüdenstrasse 14.

Marki pocztowe przyjmują

w zapłacie.

Najlepszy

Cement portland

po cenach fabrycznych.

Gips dla mularzy i sztu-

katerów ma zawsze

na składzie

A. Lohmeyer u. Co.

Gliwice. Ulica dworca kolei

żelaznej.

!Tanio!

Gliwicka palarnia kawy.

Herbaty: chińska, ruska,

Jawa, tęgje i

bardzo smaczne z najnowszego,

sprzętu nadeszły.

Cukier najpiękniejszy rafino-

wany po jak najtań-

szej cenie.

Specyalny interes: cukru, kawy,

herbaty i cacao.

Gliwice. J. Mosler.

Ulica dworca kolei żelaznej.

Zakład

do wsadzania kunszt.

zębów, pląbowania jak

i czyszczenia lub rwania

tychże.

Paweł Dworatzek,

artysta zębów.

Gliwice, ulica dworca

kolei żelaznej Nr. 25.

Moja od 26 lat będąca

posiadłość

gdzie się znajduje, oplacająca się

dobrze, fabryka kielbas itp. jak i

całkowita koncesya wyszynku, jest

z własnej ręki do sprzedania wsku-

tek choroby.

Th. Marpert,

B tom. Beuthen O.-S.

Wiaść oberzy i fabryka kielbas.

Rumpel,

Praktyczny pomocnik lekarski

w Tworogu G.-Sz. conc. przez

królewską regencyą leczy prędko

i doskonale kremfy wrzodowe, po-

rażenia zaskórne i pęcherzowe

choroby zepsucie (feneri) w naj-

gorszym sposobie kamień bez ope-

racji tylko przez medycyny rozse-

dze, flus solny wszelkie bóle

i t. d. I takie choroby, które już

inni leczyli, ale nie pomogli po-

dejmuje się wyleczyć i już wiele

wyleczyłem, dla tego dużo podzię-

kowań i atestów posiadam; także

na zażądanie, każdemu za darmo

i franko posle.

Na odpowiedź upraszam 10 f.

w znaczkach pocztowych dołączyć.

Koniak mozelski

destylowany z czy-

stego wina bez naj-

mniejsego dodat-

ku sprytu, odzna-

czony na wystawie

w Brukselli medalem

srebrnym, poleca

butelkę po 3 mrk.

właźnie opakowa-

nia, destylacja

koniaku

A. L. Elfen.

Trier nad Mozela